

Nowiny Godzienne

„Nowiny Godzienne” kosztują miesięcznie 15.00 mk., w eksp. odbierane. Na pocztę wysyłane kwartalnie 18.00 mk., z odnośnikiem. — Ogłoszenia: za linię drobny. — Drukami i nakładem „Nowiny Godzienne” Spółki z ograniczoną poręką.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i ekspedycja „Nowin Godziennych” znajduje się w Opolu, przy ulicy Augustyna, (Augustyni str. 4.) w „Rolniku”. — Adres: „Nowiny Godzienne” Opole Opateln G/Sl. Pościelich 44. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kalla, Król. Nowowieś.

Potęga ekonomiczna Polski.

Oszalałymi są ceny naturalne Polski. — „New York Herald” o wartości gospodarki Polski.

„Kurjer Łódzki” pisze: Profesor historii i ekonomii Widen Hart, który niedawno powrócił z Polski ogłasza w „New York Herald” następujące sprawozdanie o ekonomicznym stanie Polski: „14 000 polskich marek idzie na funt szterlingów. To nie brzmi dobrze. Ten kraj może żyć jeszcze z rok a potem — Boże zmiłuj się.” Takie uwagi można często słyszeć z ust kupców i przemysłowców, przeglądających wykazy giełdowe, a jeszcze bardziej od ludzi mniej jeszcze kompetentnych do stworzenia sobie sądu o ekonomicznej sytuacji cudzego kraju, a wszyscy razem postanawiają sobie w myśli nie ryzykować pieniędzy w jakimkolwiek interesie, mającym związek z krajem, stojącym ich zdaniem na skraju bankructwa. A przecież nigdy jeszcze stan waluty jakiegoś kraju nie dawał więcej fałszywego obrazu prawdziwego stanu rzeczy, nabiera prawdopodobieństwa, polskiej. Podejrzenie, że tu działają jakieś ukryte sprężyny, nabiera prawdopodobieństwa, jeżeli się studjuje historię polskiej waluty ostatnich 3 lat.

Złoty koniec znali bolszewicy kraj, żniwa zawiodły, Polska musiała kupować wielkie ilości żywności zagranicą, ale mimo, że Polacy musieli kupować wiele obcej waluty, a bolszewicy stali pod Warszawą, funt szterlingów kosztował 500 marek polskich. Obecnie Polska ma przynajmniej nominalny pokój z bolszewikami, żniwa były tak dobre, że będzie można wywieźć około 200 000 ton zboża, a mimo to marka spadła wbrew tym przyjaznym warunkom na 14 000 i więcej marek polskich za funt szterlingów. Jak można objaśnić ten mistyczny plan rzeczy, który sprzeciwia się wszystkiemu, co by należało przypuszczać na podstawie praw ekonomicznych? Jest pewien bankowiec w Polsce, który pisze książkę o obecnych stosunkach walutowych i według jego zdania, są 42 przyczyny obecnej sytuacji pieniężnej. Piszący ten artykuł nie ma zamiaru męczyć swych czytelników nawet dziesiąta częśćią tych przyczyn, ale kilka ogólnych uwag w tej materii dla świata kupieckiego pojęcie o prawdziwym stanie rzeczy.

Cała Europa spekuluje obecnie walutą, a z rozmaitych przyczyn więcej polską, aniżeli jakąkolwiek inną. Przedewszystkiem spekulują dlatego, że Polska jest krajem ekonomicznie nowym i wskutek tego łatwiej można było wywołać większe wahania kursowe, aniżeli w innych krajach, których finansowe i gospodarcze stosunki są więcej znane. To też stało się, że każdy, kto miał nawet pół dolara spekulował na polskich markach. Nadto austriaccy bankierzy we Wiedniu ofiarowywali 50 proc. w polskich markach, za te polskie marki, które im sprzedano; ponieważ normalnie nigdy nie płaci się procentów za obcą walutę, miliardy polskich marek napłynęły do Wiednia. Kiedy bankier nagromadził już miliony marek polskich w swej kasie i rynek był dobry, sprzedawał je nagle. Rezultatem zaś tej masowej sprzedaży był nagle spadek wartości marki po tygodniu mógł je bankier kupić z powrotem za połowę. Wypłacał depozytorom obiecanych 5 proc., zarobek zatrzymywał dla siebie i rozpoczynał na nowo swój proceder.

Ta profesjonalna i amatorska spekulacja marka polska jest jedną z przyczyn jej spadku; jeżeli zaś dodamy, że niemiecki rząd stworzył specjalny departament, dla zbitcia ceny polskiej marki, tajemnica poczynić się wyjaśniać.

Z rokowań górnośląskich.

Katowice. W Podkomisji dla spraw prawnych prace w ostatnich dniach posuwały się naprzód. Osiągnięto porozumienie co do całego szeregu spornych dotychczas punktów. Obecnie dyskutowane są ostateczne przepisy dotyczące opłat.

W Podkomisji Celnej dołożona została lista towarów niezbędnych dla przemysłu górnośląskiego, co do których nie będą stosowane za-

kazy wywozu z Niemiec. Dalej trwają dyskusje co do przywozu mleka z Niemiec na polską część G. Śląska.

Delegacja niemiecka wysunęła żądanie co do dostawy z Polski i z polskiej części G. Śląska kilku artykułów, potrzebnych dla przemysłu niemieckiego.

Układ ochronny angielsko-francuski.

Paryż. Agencja Havasa potwierdza półurzędowo wiadomość, iż ministerstwo dla spraw zagranicznych w najbliższym czasie opublikuje księgę żółta w sprawie bałkańskiej. Dokumenty sięgają lat 1912, 13 i 14 aż do wybuchu wojny światowej. W sprawie udzielonych wczoraj ambasadorowi francuskiemu zleceń o kontynuowaniu rokowań z rządem angielskim donosi Havasa oficjalnie o francuskich propozycjach, dotyczących planu angielsko-francuskiego układu ochronnego co następuje: Czas trwania układu wyznaczono pierwotnie na 10 lat, jest zdaniem rządu francuskiego niedostateczny. Rząd francuski proponuje zawarcie układu na przeciąg 15 lub 20 lat. Układ sam musi mieć charakter obopólności, nie tylko przy ewentualnym napadzie niemieckim na teren francuski, lecz także w razie ataku na wojska koalicyjne w strefie neutralnej nad Renem. Ostatecznie powinien być termin wojskowej pomocy obu państw dokładnie oznaczony, jakoteż powinien oznaczyć, w jakiej mierze pomoc wojskowa ma być udzielona. Układ ten ma być zawarty pomiędzy oboma sztabami generalnymi. Kwestja

Wschodu przyjdzie pod obrady na konferencji ministrów zagranicznych Anglii, Włoch i Francji na początku lutego w Paryżu. Układ angielski nie będzie postawiony na porządek dzienny. Decydującym punktem debaty jest zaproponować Grekom i Turkom pośrednictwo, aby zapobiedz dalszemu trwaniu kroków nieprzyjaźnielskich. O konferencji w Genui rokowania mają nastąpić później. Dotychczas rząd sowiecki nie odpowiedział na oficjalne zaproszenie go na konferencje. Pierwsze obrady konferencji w Genui według tekstu porządku dziennego zajmować się będą możliwością zamienić w praktykę zasadnicze kwestie, jak np. wolność poruszania wewnątrz, poza granicami konferencji zagranicznych, uznanie publicznych długów, zaprowadzenie normalnego systemu walutowego i zręczniejsze się wszelkiej propagandy, zmierzającej do wywołania wojny z sąsiednimi państwami. Rząd francuski prawdopodobnie położy wielką wartość na to, aby porozumieć się z resztą państw koalicyjnych w sprawie gwarancji i ducha układu.

Autor nie może podać późniejszych dat, ale do 31-go lipca rząd niemiecki wydał nie mniej aniżeli 240 milionów marek niemieckich dla przeprowadzenia swych planów, uczynienia marki polskiej bezwartościową i zrujnowanie w ten sposób Polski. Chociaż bowiem Polska i Niemcy oficjalnie są w stanie pokoju ze sobą, ogłosili Niemcy wbrew traktatowi wersalskiemu Polsce wojnę gospodarczą, zamknawszy granice dla eksportu z Niemiec, zwłaszcza dla maszyn, których Polska dla swego podniesienia ekonomicznego potrzebuje. Przy pomocy tego bojkotu i sztucznego zniesienia wartości marki spodziewały się Niemcy nie tylko zrujnować Polskę, ale i przeszkodzić zjednoczeniu się Gdańska i Górnego Śląska z Polską, ponieważ to połączenie z krajem o nadzwyczaj niskiej walucie spowodowałoby wielkie ekonomiczne straty.

Jeszcze jednym czynnikiem współwinnym w spadku wartości polskiego pieniądza jest konieczność kupowania swego własnego węgla u Niemców i płacenie zań markami niemieckimi. Jest znana rzeczą, że kwestie górnośląska, była rozpatrywana zaraz po zawarciu zawieszenia broni przez licznych ekspertów, którzy po gruntownym zbadaniu sprawy postanowili jednogłośnie oddać kraj całej Polsce. Ta decyzja została wniesiona do traktatu, a dopiero, kiedy wielki kapitał począł wywierać swój nacisk, postanowił Lloyd George zrzucić ze siebie odpowiedzialność i urządzić plebiscyt. Import 200 tysięcy niemieckich emigrantów uczynił z głosowania farsę, a Polska musi ciągle jeszcze kupować miesięcznie za 200 milionów marek niemieckich węgiel wydobywany z polskich kopalni przez polskiego robotnika. Bez kopalni górnośląskich Polsce brakłoby 40 proc. potrzebnego jej przemysłowi węgla, podczas gdy tyl-

ko 9 proc. węgla zużywanego przez Niemcy przed wojną pochodziło z Górn. Śląska.

Ta okoliczność, że rząd polski musiał korzystać z prasy pieniężnej, ażeby mógł nadążyć swym zobowiązaniom, miała naturalnie szkodliwy wpływ na walutę, ale potrzeba używania tego uniwersalnego środka dla finansowych trudności zmniejsza się z powodu podniesienia wpływów przez powiększenie stawek podatkowych.

W każdym razie, masa papierowych pieniędzy nie jest tak przrtłaczająca i wszystkie polskie w obiegu będące pieniądze, możnaby wykupić za 100 milionów funtów szterlingów, co jest zerem w porównaniu z długami banknotowymi innych państw. Autor niniejszego artykułu powrócił niedawno z dwumiesięcznej podróży po całej Polsce, gdzie zwiedził Warszawę, Kraków, Wilno, kopalnie soli w Wieliczce, Zagłębie naftowe Boryslawskie, kopalnie węgla w Dąbrowie i na Górnym Śląsku, rafinerie cukru w Poznańskim, centrum przemysłu włókienniczego w Łodzi i olbrzymie lasy w Karpatach i na wschodniej granicy Polski. Wrażenie, jakie się odnosi z tych bogactw naturalnych Polski, jest oszalałające. To niema znaczenia, czy idzie 12, czy 14 tysięcy marek polskich na funt szterlingów, jak długo te bogactwa naturalne istnieją. Cała Szwajcaria mogłaby schować w polskich lasach.

Prace podkomisji na ukończeniu.

Katowice. Urzędowo niemiecki komunikat donosi, iż prace komisji dla rokowań gospodarczych polsko-niemieckich tak dalece postąpiły naprzód, iż rokowania podkomisji pierwszej do dziesiątej są już ukończone częściowo, a częściowo są już na ukończeniu. Podkomisje

11 i 12 w sprawie ochrony mniejszości i przygotowania Komisji oraz trybunału rozjemczego ukończą swoje obrady w Genewie. Jak to było z początku przewidziane. Przewodniczącym odydwóch Komisji jest obecnie sekretarz stanu dr. Lewald. Ponieważ jednak zajęty jest zastępstwem niemieckiego pełnomocnika, dlatego dr. Simons obejmuje przewodnictwo 12 Podkomisji podczas rokowań w Genewie.

Powrót Schiffera na Górny Śląsk.

Katowice. Były minister Schiffer wrócił w niedzielę z Berlina, gdzie z miarodajnymi kołami rządowymi odbył ważne narady w sprawie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich na G. Śląsku. Spodziewają się także powrotu polskiego pełnomocnika ministra Olszowskiego z Warszawy, tak iż potem obydwaj pełnomocnicy mogą obradować bezpośrednio o kwestiach spornych, nie obejmujących już za nadto wiele punktów.

Wdanie mordercy Joschkego.

Berlin. Kanclerz Rzeszy doniósł ambasadzie francuskiej w Paryżu, iż rozporządził wydanie wadon francuskim Górnoślązaka Joschkego, zasądzonego, jak wiadomo, za morderstwo, popełnione na majorze Montalegre. Joschke był uciekły z więzienia w Wielkich Strzelcach, gdzie, jak donosiliśmy, swego czasu uwolniono więźniów politycznych. Joschke został aresztowany przez wrocławską policję, która nie chciała wydać Joschkego władzom francuskim, nie uważając jej za kompetentną do wydania wyroku. Dopiero na skutek protestu rządu francuskiego kanclerz Rzeszy zająć się musiał tą sprawą.

Po śmierci Ojca św.

Umieszczenie szczątków Papieża w bazylice św. Piotra.

Zwłoki św. Benedykta XV. ubrano w szaty pontyfikalne i uroczystie umieszczono w sali tronowej.

Kolegium kardynałów z sekretarzem stanu Gasparim na czele odbyło wczoraj w Watykanie sesję nadzwyczajną, w której postanowiono o umieszczeniu w bazylice św. Piotra w Watykanie zwłok papieża.

Zwłoki Papieża

przeprowadzone zostały o godz. 9-tej min. 45 ze sali tronowej Watykanu do Kaplicy św. Piotra i wystawione publicznie. Kardynał pralac ciała dyplomatycznego, szarże papieskiej i gwardja przyboczna Papieża tworzyły straż honorową. Wielkie masy ludu pielgrzymują do kościoła św. Piotra.

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

KLEJNOT.

35) (Ciąg dalszy.)

— Żebym ja takiego miał! — wetschnął Zagrodzki.

— Za wiele pan od losu wymaga. Cóżby nam zostało, biedakom, którzy kupić wierności nie możemy?

— O, ja też się nie ludzę, że za pieniądze takiego dostane. Jak panom wiadomo, zupełnie niespodzianie spadł nam ten majątek. Nie znam się na roli, więc za nieumiejętność płacę. Czy uwierzy pan, że w tym roku dołożyłem do tego spadku dziesięć tysięcy gotówką? Ładny procent? Co?

— Wierzę, bo my wszyscy mamy podobne rezultaty, tylko, że to trwa od trzydziestu lat, więc kapitał wyczerpaliśmy i dokładamy... długi.

— Ależ to okropnie, to anormalne, to strasznel! Na to przecież musi być rada! A zresztą, jeśli niema innej, to ja ustąpię z placu.

— Sprzeda pan? — spytał Oyrzanowski. — Piętnaście tysięcy morgów! Hm, hm!

— Pan rachuje, co to warte?

— Nie, rachuje, ile nam przybędzie procentów po panu do płacenia.

Zagrodzki się zadumał. Spojrzył na nich, potem poczerwiał i głowę spuścił.

— Wpadłem w ładną pulapkę! — pomyślał.

— Zostać — ruina, uciec — zdrada! Winszuję. Tymczasem Sokolnicki przerwał kłopotliwe milczenie.

— Pan jeszcze teraz mógłby w dzierzawę oddać.

— Dlaczego: jeszcze teraz?

Pokoje Papieskie zostały opróżnione

i zamknięte. Papieska gwardja przyboczna trzyma straż przed nimi. Sekretariat Papieski zajmuje się obecnie wysyłaniem oficjalnych wiadomości o śmierci Papieża do rządów obcych państw oraz do dyplomatycznych przedstawicieli.

Testament Papieża.

Kardynał Gaspari odczytał testament św. Benedykta XV., który majątek swój i dobra w Pelegi przeznaczył dla swego bratanka Józefa della Chiesa.

Kardynał Kakowski wyjechał do Rzymu.

„Gazeta Warszawska” donosi, że w niedzielę Jego Eminencja Kakowski wyjechał do Rzymu na Konklawę. W wyborze przyszłego Papieża uczestniczy także drugi Polak, prvmas polski kardynał Dalbor z Poznania.

Święte Kolegium.

Wszyscy kardynałowie razem tworzą Święte Kolegium. Liczy ono obecnie 61 kardynałów, z których 31 jest Włochów, 5 Francuzów, 3 Niemców, 2 Polaków, 2 Austriaków, 1 Węgier, 1 Czech, 1 Holenderczyk, 1 Portugalczyk, 1 Belgijczyk, 6 Hiszpanów, 5 Amerykanów, 1 Kanadyjczyk i 1 Brazylijanin.

Według doniesień prasy włoskiej najdłwiejszymi kandydatami na tron św. Piotra zachodzą następujący kardynałowie: Kardynał Ratti, arcybiskup z Mediolana, Partiarcha wenecki Zafonafine, arcybiskup Pise, kardynał Massi oraz kardynał Gaspari, Wislatti i Dualdi.

Kondolencja Rządu Polskiego.

Dnia 22-go bm. netychmiast po otrzymaniu przez ministra spraw zagranicznych z Nuncjatury wiadomości o śmierci Papieża o godz. 3-ciej po południu udali się osobiście do Nuncjatury Papieskiej w Warszawie w celu złożenia wyrazów kondolencyjnych Nuncjuszowi Apostolskiemu Lauri w imieniu Naczelnika Państwa Pilsudskiego general Jacona, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie sekretarza Bielskiego oraz minister spraw zagranicznych Skirmunt. Pożatem złożyli kondolencje obecni w Warszawie ambasadori dyplomaci polscy, z wyjątkiem austriackiego i przedstawicieli społeczeństwa. Na gmachach rządowych wieszono chorągwie, opuszczone do połowy na znak żałoby.

Pogrzeb Papieża.

Rzym, 24-go 1. Pogrzeb Papieża odbędzie się w środę lub w czwartek. Rozpoczęcie się Konklawy naznaczono na dzień 2-go lutego. Wobec tego, że i parlament włoski miał się zebrać w tym samym dniu, dzień otwarcia parlamentu przesunięto na termin późniejszy. Na

znak żałoby wywieszono na wszystkich gmachach publicznych i okrętach wojennych chorągwie i flagi, opuszczone do połowy.

22. stycznia 1863 r.

Nie wielu ich było z początku, bo tylko około 100000 myśliwskie, co uzbrojeni w dubeltówki myśliwskie i kosy włściańskie, ruszyli do powstania.

Poszli do boju, uważając za broń najskuteczniejszą świętość swej sprawy, która — jak mniemali — poruszy sumienia nie tylko narodów zachodnio-europejskich, lecz i tych Rosjan, którzy, wzorując się na Murawiewie Apostole i Luninie, uzna choć w części nasze prawa narodowe.

Próżne były rachuby, że zachód ograniczył się do wyrazów platonicznego współczucia i nieśmiały noty interwencyjne na ręce księcia Gorczakowa. Car odpowiedział — cisłosa, odmowa i spotęgowaniem strasznych represji.

A rewolucjonista rosyjski — było — rozpierzchlił się, lub pierzchlił, nie tylko wrzegać się do zwłok, ale i do żywych reakcji, lecz jak Murawjew wieszariat (bez dawny rewolucjonista) szaleł w krwią zalany kraj, wieszając, mordując i wysyłając na Sybir wieś całe i miasteczka, winnych i niewinnych, ot tak — jak Murawjew mawiał — dla przykładu, dla teroru.

I powstanie upadło, bo upaść w tych warunkach musiało, zbyt bowiem wielka istniała nierówność w sile liczebnej i uzbrojeniu stron walczących.

Tysiące ich padło na placu boju, tysiące innych poszło na Sybir, aby tam w kopalniach Nerczyńskich „kuć tę mine, to żelazo, z którego ktoś potem miał zrobić topór na cara”.

Czy próżne były ich wysiłki, czy próżna była ich krew szlachetna, tak obficie przelana? Czy słusznosc mieli ci ducha oporu, gasiciele, którzy zawsze i wszędzie a jedyna, słuszną politykę, uznawali politykę ugody?

Nie — bo z krwi i łez przez Murawjewa i Berga przelanych, z mek katorżanów sybirskich powstało to marzenie powstańcze, które pomimo nędzy, pomimo nauki pracy organizacyjnej, przetrwało do wojny światowej, aby leżąc, pannać do boju i aby wytworzyć w Włociszczynie to durne namiętność, nie tylko dla obcych, lecz i dla części Polaków zjawisko, że do urny wyborczej do Sejmu Włociszkiego szli starcy i kobiety, szli ci, którym w sposób dla interesów państwa niezrozumiały, wbrew ich własnej świadomości twierdzono, że nie sa Polakami, lecz Białorusiniami.

Szli pod hasłem: „Do Polski!”, choć nie zaw sze po polsku mówić umieli.

— Otóż ty! Ojciec wmoził w siebie, żeś ślepa i że mnie tylko sport zajmuje. A ja mam oczy dobrze otwarte i bardzom ciekawa. Niech mi ojciec odda w zarząd Głęboką na lat sześć, a ręczę, że z kapitału nie nie ruszę.

— Tylko pani dopóczy — wtracił sztyderco Sokolnicki.

— Wcale nie!

— A tobym się zgodził do pani na służbę bez wynagrodzenia, byle poznać takie cudol!

— O! na służbę brałabym tylko ludzi zawodu, a nie dyletantów i zdrowych, a nie pesymistów!

Zagrodzki był pewien, że Nika wytnie odpowiedź ostrą, ale Sokolnicki, lubo się zasepił na krytykę, powstrzymał ciete słowo i porzucił na lekceważącym wzruszeniu ramion.

Ruch ten właśnie rozdrażnił Nike. Pałaca kwestja miejscowego bytu i stosunków, dotychczas dość dla niej obojętna, wystąpiła na pierwszy plan.

Rwała się do dysputy i możeby wprowadziła swego przeciwnika z cierpliwością, ale w tej chwili panna Barbara wezwała ich na obiad.

Gdy przyszli do jadalni, zastali tam już Szymona Łabędzkiego i geometrę Bahe, rozmawiających żywo, ale półgosem.

Oyrzanowski przedstawił ich, a Sokolnicki żywo zapytał:

— Cóż? Udało się?

Szymon się skrzywił.

— W połowie. Ze szlachtą wygraliśmy, ale chłopci przywieźli tuzin pijanych świadków, i sprawa o kradzież drzewa przepadła! Dowiedli, że granicy nie znali i myśleli, że biorą sągę z lasów pana Zagrodzkiego do gorzelnii.

— Co? Jak? — wmszał się Zagrodzki ciekawie.

Nastawiła też uszu Nika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przemawiały jednak do nich te dzieje pięćsetletnie wspólnej doli i niedoli, te boje i ta krew i łyzy, które Murawajew na Litwie niewinnie przelał. Przemawiały, budziły sumienie, ducha oporu, dodawały sił do walki z bolszewikami i z Litwinami.

I dziś marzenia powstańców cześciowo przynajmniej zostały spełnione. Zmartwychwstała Polska wraz z Poznaniem, Pomorzem, Górnym Śląskiem, Lwowem i Wilnem.

I cała zmartwychwstała Polska obchodzaca 22. stycznia 59-tą rocznicę styczniowego powstania, mówi: „Cześć i chwala wiekiuista tym, co legli, bo wolnymi pragnęli być.“

Komisji Międzysojuszniczej i Rządzącej w Opolu do wiadomości.

Wszystkim mieszkańcom Górnego Śląska, a zapewne także Komisji Międzysojuszniczej w Opolu jest znana sprawa księdza proboszcza Gonski z Zabełkowa, powiatu raciborskiego, który w więzieniu miesiąc przesiadział ponad wyjaśnienie swej sprawy. A siedział dlatego, iż jak nas informują z wiarygodnego źródła, czynnik miarodajny w Komisji Międzysojuszniczej obawiały się przeskądzać Niemcom w ich zamiarach. Na ostatnie twierdzenie są dowody.

Ks. proboszcz Gonski znajduje się już na wolności. O tem ludzie wiedzą. Wie o tem także Komisja Międzysojusznicza w Opolu. Lecz nie wszystkim obywatelom Górnego Śląska wiadomo, może też nie wie o tem. Komisja Międzysojusznicza w Opolu, — iż siedzi i dzisiaj jeszcze pięciu towarzyszy kaźni ks. Gonski, a siedzą mimo uwolnienia „głównego sprawcy“ jako zupełnie niewinnego.

Miarodajne czynniki polskie czyniły już co mogły, by tych nieszczęśliwych Polaków wydobyc z pruskiego więzienia. Wysyłano listy, prośby, lecz nic nie pomogło — więźniowie ci jak siedzieli tak siedzą! Rzecz ciekawa! Sad specjalny w Opolu w niektórych wypadkach nad wyraz czuie się kompetentnym, a w innych znów wypadkach jakoś nie uczynić nie może, „bo sprawa spoczywa w Wrocławiu“. Czy obawia się pruskiego prokuratora?

Ponieważ na drodze zwyczajnej nie osiągnięto uwolnienia tych pięciu zupełnie niewinnych „Polaków“, uwięzionych przez Niemców, przez niepodatność w ich sprawie głos publiczny. Komisja Międzysojusznicza w Opolu też i musi się w tej sprawie poczuć kompetentna. Niżej podane ofiary pruskiego barbarzyństwa i bezprawia są pomocy tej godni. Są nimi:

1. Szklarz Jan, były prezes Komitetu plebisycytowego w Rudyszwałdzie, ojciec ośmiorga drobnych dzieci. W czasie aresztowania obito go straszliwie i postawiono pod mur. Życie tylko przez to uratował, iż wziął na siebie obwinienie za mord w Zabełkowie i podpisał zgotowany mu protokół.

2. Kozubek Franciszek z Zabełkowa, szczyry Polak i prawy obywatel, ojciec kilkoro dzieci a wdowiec po zamordowaniu żony Agnieszki. Dzieci — sieroty tulają się niby żebraki a miennie idzie na marne.

3. 4. Studnic Augustyn i Rybarz Florian, obydwa z Zabełkowa, obydwa najporządniejsi młodzieńcy ich rodzinnej wioski.

5. Bugła Franciszek, również z Zabełkowa. O uwolnienie tych nieszczęśliwych, niewinnie więzionych rodaków, publicznie podnosimy głos, wzywamy pomocy Komisji Międzysojuszniczej i Rządzącej w Opolu. Uważamy, iż Komisja Międzysojusznicza nie powinna ścierpieć, iżby obywateli Górnego Śląska niewinnie więziono i lud polski prowokowano.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 26-go stycznia 1922 r.
— * Kalendarz. Jutro, w piątek, Jana Złotoustego. — Wschód słońca o godz. 7 min. 43; zachód o godz. 4 min. 47.

— * Taryfy kolejowe. Przy przesyłkach ekspresowych na kolejach nastąpi od 1-go lutego zmiana taryfy. Zamiast taryfy kilometrywej zacznie obowiązywać taryfa stopniowa. Wyniesie ona 60 proc. dokładki do taryfy istniejącej dla pilnych przesyłek kolejowych (frachtów pospiesznych — eilfracht). Najmniejsza opłata będzie wynosiła 12 marek, najmniejsza waga dla obliczenia kosztów 10 kilogramów, a najmniejsze oddalenie 10 kilometrów. Należyćność zaokręglą się do pełnych marek. — Od 1-go lutego znajdzie także zmiana taryfy za przyspieszone frachty pilne (beschleunigtes Eilgut). Nie będą one kosztowały podwójnej ceny, lecz 60

procent zwykłej taryfy za pilne przesyłki. Najmniejszy fracht wynosi 20 mk., a najmniejsza waga 20 kilogramów.

— * Opole. Ostatnie dni przyniosły nam nader ostrą zimą. I tak mieliśmy przedwczoraj i wczoraj 16—19 stopni C. zimna. To też skutki już się okazują. Odra bowiem zamarza.

— Napad. W sobotę wieczorem o godz. 9¹⁵ napadnięto w pobliżu bóżnicy żydowskiej pewną pannę. Na wołanie o pomoc napastnik się ulotnił.

— Naganki. W ostatnim czasie policja tu tejsza urządza częste naganki na nierządnicę. Przy tej sposobności „ujęto“ w przeszłą sobotę 10 takich damusi.

— Strzelce. 2-letni chłopczyk robotnika kolejowego Szolki bawił się przy oknie. Brat Szolki, chcąc ochłodzić ugotowane mleko, unosił garnek ponad głowę malca, by w ten sposób nie sparzyć bawiącego się dziecka. Prawdopodobnie wskutek przepalenia odleciało dno garnka i cały war rozlał się na biedne dziecko, które pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po dwóch dniach strasznych meczarów zmarło.

Styczeń
27
Piątek
Najwyższy czas
odnowić przedsięwzięcie
„Nowiny Godzienne“
na miesiące lutego i marca.

— * Piekary. (Napad na księdza.) Starszy kapelan Schulz, idąc drogą, został napadnięty przez kilku wyrostków. Smarkacze obrzucili ks. kapelana najpierw obelgami, następn. ostrzelali go z rewolwerów. Ks. kapelan odniósł znaczne rany od kul rewolwerowych.

— * Bytom. (W sprawie zamordowania Jańty.) W poniedziałek zeszłego tygodnia rozpoczęły się w Bytomiu przed sądem przysięgłych rozprawy przeciwko Klarze Jańtowej, obwinionej o zamordowanie swego męża, Emanuela Jańty. Morderstwo zostało spełnione w dniu 25-go czerwca 1921 r. nad ranem; wystrzałem z rewolweru został załęczony w łóżku Jańta pozbawiony życia, oskarżona wypierała się winy. Zeznała, że mąż obchodził się z nią źle. W przededniu zbrodni, podczas sprzeczki, Jańta oblał ją wodą, poczem wyszła z domu i wróciła dopiero następnego dnia nad ranem. W tym samym dniu powrócił także Jańta z służby nocnej i położył się do łóżka, prosząc żonę, aby ugotowała kawę a następnie go zbudziła. W tym czasie — tak opowiada oskarżona — przyszła do niej mieszkanka Gajkowa, mieszkająca w tym samym domu. Widząc na piecu rewolwer, Gajkowa wzięła go do ręki i zastrzeliła nim Jańtę. Na rozkaz rzekomej morderczyni opowiedziała Jańtowa domownikom, że dwaj obcy mężczyźni wtargnęli do mieszkania i zastrzelili jej męża. Oskarżona obstawała przy zeznaniach swych mimo, że świadkowie, przesłuchani w okresie śledstwa, zeznali inaczej. W drugim dniu rozprawy przesłuchano cały szereg świadków: Gajkową, dzieci i krewnych zamordowanego, oraz urzędników byłego Komisarjatu Plebisycytowego, w którym Jańta był urzędnikiem. Gajkowa zeznała jeszcze, że wkrótce po popełnieniu zbrodni przyszła do jej mieszkania Jańtowa, położyła na stół 2000 marek i starała się w nią wzmówić, aby przy przesłuchaniach zeznała, że zbrodnię popełniło dwóch struflerów żydowskich. Brat zamordowanego, jakoteż urzędnicy byłego Komisarjatu Plebisycytowego przedstawiają zamordowanego jako pilnego i pracowitego człowieka, dobrego męża i ojca. Ze za-

chodziły nieporozumienia, to jest wina Jańtowej, której życie nie jest bynajmniej bez zarzutu. Utrzymywała ona stosunek z piekarczykiem Szoltyńskim, który nawet u niej mieszkał i za którego chciała ponownie wyjść za mąż. Niejednokrotnie Jańtowa mówiła, że musi meż za swego pozbawić życia, aby otrzymać sumę zabezpieczeniową w wysokości 30 tysięcy marek, za którą wspólnie z Szoltyńskim zamierzała kupić piekarnię. Swoim dzieciom opowiadała oskarżona, że otrzymają sukienki żółte, gdyż ojciec wkrótce umrze. Córki oskarżonej, 13-letnia Lucja i 12-letnia Elżbieta zeznały, że dwaj obcy mężczyźni przybyli do mieszkania i zastrzelili ojca. W trzecim dniu przesłuchano tylko kilku świadków. Następnie przemówił prokurator Brischwitz, streszczając w krótkości wynik rozpraw sądowych. Wniósł o zasądzenie oskarżonej na śmierć. Obrona zażądała uwolnienia jej od winy i kary. Przesiedli uznali winę oskarżonej i skazano Jańtowa na śmierć.

— * Orzegów (pow. bytomski). (Nieudana sztuczka bandycka.) Przed kilku dniami inżynier koksowni Schwarz otrzymał list, którego pisarz zażądał od Schwarza złożenia na pewnym miejscu 6 tysięcy marek. W przeciwnym razie zagroził mu śmiercią. Schwarz powiadomił o listście straż gminną, która trzech urzędników wysłała na czaty. W nocy przybyli bandyci po żadaną kwotę. Straż gminna przyjecha ich silnym ogniem karabinowym, na który odpowiedzieli także bandyci. W końcu szajka cołnęła się w kierunku Rudy.

— * Rybnik. W Rybniku powstanie klub OO. Misjonarzy Towarzystwa Miśyńskiego Słowa Bożego. OO. Misjonarze zakapili na ten cel wile lekarza powiatowego dr. Boretiusa. Zamieszka tu jeden z OO. Misjonarzy, który nie będzie się zajmował ani duszpasterstwem ani też wychowaniem młodzieży, lecz jedynie rozpowszechnianiem dobrych czasopiśmie oraz książek polskich. Jest to cel szlachetny, który należy do wszystkich sił powiatu, żeby taknajwięcej rozpowszechnić oświatę wśród ludu.

Rozmaitości.

— * Cannes zamkiem zamknięta. W Cannes, w departamencie Alpy, zamknięta została wioska rybacka. W 1834 r. Cannes było jeszcze skromną wioską rybacką. W tym roku jednak angielski małżanek lorda Broughama, pragnąc odocząść po pracach politycznych, opuścił Anglię z zamiarem spędzenia miesięcy zimowych we Włoszech. Przybywszy jednak karetką począta na południe Francji, do granicy Włoch, znajdującej się wówczas daleko bliżej Cannes, niż obecnie, znalazł drogę zamkniętą przez przepis kwarantanny. Nie chcąc zaś odbywać uciążliwej kwarantany, zawrócił i dotarł do Cannes, gdzie wioska rybacka, rozłożona na uroczym wybrzeżu, tak mu przypadła do smaku, że w niej przepędził wakacje zimowe, a następnie, wybudowany sobie willę, osiadł w niej na stałe. Od tego czasu, zachęcony opowiadaniem i opisami lorda, krewni jego i znajomi ścigali coraz bliżej do uroczego zakątka i w końcu powstała w nim liczna, zamożna kolonia angielska, a wioska zamieniła się w miasto. Cannes zreszta nie zapomniało o swym dobroczyńcy i wystawiło mu posąg w alei Liberté. W 1884 r. zmarł w Cannes stały ich mieszkaniec, syn królowej Wiktorji, ks. Albany, a starszy brat jego, późniejszy Edward VII, był, jako ks. Walji, prawdziwym królem wszystkich uroczystości i zabaw w Cannes, spędzał tam bowiem niemal stałe miesiące zimowe. To też, gdy w 1912 r. miasto Nizza uszczęlił pomnikiem pamięć królowej Wiktorji, Cannes wniosło jednocześnie pomnik Edwardowi VII. W uroczystości tej uczestniczył, jako przedstawicielce rządu francuskiego: p. Poincaré, wówczas minister spraw zagranicznych; p. Deschanel — przewodniczący izby posłów; p. Millerand — minister wojny. Wszycy ci trzej przedstawiciele rządu francuskiego zostali kolejno prezydentami rzeczywistej francuskiej.

— * Aeroplanem dokoła świata. Słynny lotnik angielski, Sir Ross Smith, który w roku ubiegłym odbył podróż powietrzną z Anglii do Australji, opracował obecnie projekt lotu dokoła ziemi. Termin dokładny tego przedsięwzięcia nie jest jeszcze oznaczony, prawdopodobnie jednak zostanie ono urzeczywistnione w niedługim czasie. Aparat, na którym wzbót się odbydzie, marki Vickers Amphibian, umożliwi lotnikowi lądowanie z równą łatwością tak na lądzie, jak i na wodzie. Start odbędzie się w Anglii,

droga wyznaczona przechodzi przez Europę środkową, Mezopotamię, Indie, Chiny i Japonię, następnie w kierunku północnym przez morze Berynga do Alaski, Kanady i Kolumbii Brytyjskiej. Następnie zamierza Sir Ross Smith przeciąć Dominium Świętojańskie i Nową Fundlandję, zatrzymać się w Edmondtown, przelecieć ponad Moose Jaw, Winnipeg, Fort William, Montreal, Fredericton i Sidney. Przestrzeń ta wynosi ogółem 3755 mil angielskich. Obecnie przygotowuje się miejsca postoju i istnienie projekt budowania aerodromów, któreby powstały na stałe. Sir Ross Smith plan swój zachował do niedawna w ścisłej tajemnicy, opracowując go wspólnie z kilku lotnikami, na których milczenie mógł liczyć. Po ukończeniu przedstawił go gronu wybitnych fachowców, którzy zachwalili się śmiało przedsięwzięciem i nie wadziła im jego nowość. Otrzymał odwaga osobista, której Sir Ross Smith, liczący obecnie zaledwie dwadzieścia pięć lat, wiele podczas wojny światowej złożył dowodów, daje gwarancję udania się niezwykłego lotu. W rozmowie z przedstawicielem angielskiego dziennika „Daily Mail” określił Sir Ross Smith, że nigdy dotąd nie doznał uczucia lęku, mimo, iż często w czasie wojny groziła mu nieuchronna niemal śmierć. Dwukrotnie aeroplan jego zestrzelony został nad pozycjami nieprzyjacielskimi, za każdym razem udało mu się dobić do własnych placówek i ocalić się. Mimo ciężkiej rany odbył on dwugodzinny lot, zanim dotarł do swoich oddziałów, poczem zemdlony padł na ziemię. Król angielski nadał młodemu lotnikowi w roku zeszłym szlachectwo za odbyte wlotu do Australii, obecnie zaś wezwał go na audiencję, celem poinformowania się o szczegółach z zamierzonych rekordów.

* Moja narzeczona więcej nie warta. Pan Edward Corterey z Nowego Jorku miał narzeczona, która kochała nad życie. Jak to często zdarza się między narzeczonymi — przyszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w czasie której narzeczona oświadczyła, że zaręczyny zrywa. Zrozpaczony młodzian kupił sobie trucizny i zażywszy jej oczekiwał śmierci, która zbliżała się jakoś wolnymi krokami. Pan Corterey poszedł wówczas na policję i oświadczył, że zażył siedm pigulek trujących, gdyż pragnie pozbawić się życia. „Wyczekuję rezultatu — mówił — a jeśli te siedm pigulek nie poskutkuje, muszę się poświęcić i żyć, gdyż narzeczona moja nie jest warta, aby dla niej zażyć więcej jak siedm pigulek trucizny.” Policja odesłała go do szpitalu, gdzie mu wypompowano żołądek. Obecnie cieszy się, że nie umarł i napewno drugi raz nie będzie próbował odbierać sobie życia.

ZARTY.

W szkole.

- Co to jest cud?
- Nie wiem, proszę pana profesora.
- Gdyby naprzykład kiedy słońce świeciło w nocy, co byś powiedział? Ze to jest...
- Księżyc.
- Lecz gdyby ci powiedziano, że to jest słońce, jak byś to nazwał?
- Kłamstwem.
- A gdybym ja, co nigdy nie kłamie, zapewnili ci, że to jest słońce?
- Tobym powiedział, że pan profesor sobie trochę podchmielił.

Bestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für die Monate **Februar, März 1922** die in Oppeln täglich erscheinende Zeitung

„**Nowiny Codzienne**“

mit Abtrag für 12,00 Mark.

Herr

Quittung.

Obige Mark erhalten zu haben, bescheinigt

..... den 1922.

Postamt

Ceny wrocławskie za produkty rolne
25. i 24. stycznia 1922.

	Za 50 kilogramów:	
	dnia 25. —	dnia 24.
pszenicy	400.—	400.—
żyta	310.—	310.—
jęczmienia	320.—	320.—
owsa	290.—	290.—
raplu	700.—	700.—
nasienia lnianego	650.—	650.—
nasienia gorczyku	700.—	700.—
niebieski-go maku	825.—	825.—
białych kartofli (cena producentów)	—	—
czerwonych kartofli (cena producentów)	—	—

Bank Rolniczy Tow. akcyjne w Opolu

ulica Mikołaja 36^a

Załatwia wszelkie sprawy bankierskie,

Przyjmuje p eniądże na przechowanie placąc od nich 2—5 od sta według wypowiedzenia,

Otwiera konta bieżące,

Kupuje i sprzedaje pieniądze zagraniczne,

Wystawia czeki, przekazy pieniężne i listy kredytowe,

Finansuje przedsiębiorstwa rolnicze i kupieckie,

Pośredniczy przy kupnie i sprzedaży gruntów, domów, gospodarstw i majątków ziemskich,

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe,

Pośredniczy przy zakupie i sprzedaży wszelkich akcji.

Bank Rolniczy jest otwarty codziennie od 9—1.

[14

Bezpłatna porada prawna!

Każdy abonent „Nowin Codziennych“ o ile wykaże się kwitem abonementowym ma prawo do bezpłatnej porady prawnej w wszelkich sprawach sądowych więc jako to:

Karnych, cywilnych, gruntowych, opiekuńczych i testamentowych, dalej w sprawach rent wojskowych i inwalidowych i wreszcie w sprawach administracyjnych wszelkiego rodzaju, mianowicie w sprawach podatkowych i t. p.

Biuro porady prawnej znajduje się w redakcji „Nowin Codziennych“ przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) Nr. 4 w „Rolniku.“